

# Stanisław J. Jaźwiecki

---

## Adwokat Jerzy Zakulski

---

Palestra 46/1-2(529-530), 115-118

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Stanisław J. Jaźwiecki*

## **Adwokat Jerzy Zakulski**

Nie jest pewna data śmierci śp. Jerzego Zakulskiego, adwokata Izby Adwokackiej w Krakowie, nie jest także znane miejsce jego pochówku. Z pisma p.o. zastępcy Naczelnego Prokuratora WP ppłka H. Podlaskiego, skierowanego w dniu 23 sierpnia 1947 r. do Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, wynika, że postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 23 lipca 1947 r. za przestępstwa z art. 86 § 2 k.k.w.p. i art. 7 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 skazany został na łączną karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze wraz z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. To oznaczało, że adwokata Jerzego Zakulskiego należy skreślić z listy adwokatów, a notatka z akt personalnych wskazuje, że nastąpiło to w dniu 1 września 1947 r. Tak nikłą korespondencję z organami adwokatury poprzedziły bliżej nieznanym środowisku adwokackiemu w Krakowie wydarzenia związane z aresztowaniem kolegi korporacyjnego, pełniącego funkcję sekretarza Rady Adwokackiej. Aresztowano go w październiku 1946 r. i skąpe przecieki informacji wskazywały na przygotowywanie procesu politycznego przeciwko grupie, w której znalazł się on obok adwokata Witolda Bayera, Władysława i Konrada Dybowskich, Franciszka Wąsa, Stanisława Morawskiego, Mieczysława Sysło i Romana Załuckiego. Dopiero z radia i prasy dowiedziano się o przebiegu procesu i jego wyniku, przy czym były to informacje w stylu odpowiadającym prowadzonej propagandzie na rzecz umacniania komunistycznego porządku.

Okazało się, że w stosunku do Jerzego Zakulskiego, Władysława Dybowskiego i jego syna Konrada orzeczono karę śmierci, zarzucając pozostawanie w nielegalnym związku „O.P.” (Organizacja Polska) mającym na celu usunięcie przemocą ustano-

wionych organów władzy zwierzchniej Narodu, zagarnięcie tej władzy oraz obalenie przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego.

Opis czynów przypisanych w wyroku był bardziej szczegółowy i w przypadku adwokata Jerzego Zakulskiego podawał, że występował on pod pseudonimem „Czarny Mecenas” i pozostając na najwyższym szczeblu wtajemniczenia „Z”, na stanowisku komisarza środowiska krakowskiego „O.P.” kierował pracą organizacyjną, zwoływał zebrania i odprawy, zorganizował sieć wywiadu i współpracował z Komendami Okręgów Krakowskich terrorystyczno-wyrotowych związków „Narodowe Siły Zbrojne” (NSZ) i „Wolność i Niezawisłość” (WiN), co stanowiło przestępstwo z art. 86 § 1 i 2 k.k.w.p. Nadto przypisano mu, że działając świadomie na szkodę Państwa Polskiego gromadził przez podwładnych sobie, kierownika sieci wywiadowczej Konrada Dybowskiego i jego ojca Władysława, wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej, chronione tajemnicą państwową i wojskową, wykorzystując je dla własnych celów i przekazywał Komendom Okręgu NSZ i WiN, skąd wiadomości te przekazywane były zagranicznym ośrodkom dyspozycyjnym na rzecz obcego wywiadu. Ten zarzut skwalifikowano z art. 7 Dekretu z 13 czerwca 1946 r., co implikowało orzeczenie o karze śmierci.

Krakowskie środowisko adwokackie zmobilizowało wszelkie siły, aby w tej sytuacji pomóc Koledze w miarę możliwości. Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie przesłała do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie podpisaną przez grono najwybitniejszych ówczesnie adwokatów petycję z prośbą o przedstawienie jej Prezydentowi B. Bierutowi, w której wskazywano, że Jerzy Zakulski zarówno jako aplikant adwokacki, a następnie jako adwokat wzorowo wykonywał swoje obowiązki zawodowe, przestrzegając w pełnej mierze godność stanu adwokackiego, czym zaskarbił sobie duże uznanie i ogólną sympatię. Ponadto posiada rodzinę złożoną z żony i dziecka, zrodzonego już w czasie jego pobytu w więzieniu, dziecka, którego nie widział. Zaznaczano, że wobec tajności postępowania sądowego nie jest wiadomo, pod jakimi zarzutami pozostaje adw. Jerzy Zakulski, jednak wskazane okoliczności przemawiają za ulaskawieniem Kolegi korporacyjnego. Spośród 135 podpisów przykładowo wskazać można na osoby adwokatów dr. Jana Gwiadomorskiego, prof. dr. Stefana Grzybowskiego, prof. dr. Jerzego Langroda, dr. Kazimierza Ostrowskiego, dr. Karola Bunscha, dr. Józefa Skąpskiego, Tadeusza Wonera, dr. Stanisława Rymara. Prośba o łaskę okazała się bezskuteczna. W tym miejscu należy wskazać, że znany jest skład Wojskowego Sądu Rejonowego, któremu przewodniczył ppłk mgr Jan Hryckowian, co nie jest obojętne dla oceny szans podsądnych w tej sprawie, skazanych na karę śmierci. Trzeba się powołać na charakterystykę jego osoby zawartą w artykule autorstwa Marcina Zaborskiego pt. „Zbrodnia z kindersztubą, czyli przypadek sędziego ppłk. Jana Hryckowiana” („Palestra” nr 1–2, 97, s. 141 i n.), a także na wypowiedź prof. Tadeusza Płużańskiego opublikowaną w „Rzeczpospolitej” z 23 lutego 1999 r. (Nr 45) w opracowaniu Anny Wielopolskiej „Und du lebst noch?”, w którym podkreślono, jak dalece zaangażowany po stronie tego wymiaru sprawiedliwości, któremu postanowił służyć – był ów sędzia Jan

Hryckowian. W 10 lat później przy okazji starań o rehabilitację adw. Jerzego Zakulskiego, adw. dr Stanisław Kazimierz Rymar przekazał Radzie Adwokackiej w Krakowie własne spostrzeżenia związane z procesem. Nie bronił on Jerzego Zakulskiego, natomiast zajmował się sprawą w dochodzeniach i był dwukrotnie w więzieniu na Mokotowie, widząc się z nim. W swej relacji podał, iż parokrotnie rozmawiał w trakcie procesu z przewodniczącym rozprawy J. Hryckowianem prosząc, by ten ratował Zakulskiego. Hryckowian jednak oświadczył, że sprawa jest beznadziejna, gdyż jest uchwała KW PPR w Lignicy (chodzi o miasto Legnica) i interwencja KC PPR, aby oskarżeni Dybowski otrzymali wyrok śmierci, który musi być wykonany jako ostrzeżenie przed „wtyczkami w partii”, a skoro podlegali oni Zakulskiemu – ten ostatni musi podzielić ich los. W kontekście opisu zachowania sędziego J. Hryckowiana w stosunku do matki prof. T. Płuzańskiego, polegającego na zapewnieniu, że gdyby to zależało od sędziego – nie dostałby kary śmierci i równoczesnego złożenia opinii, że ten jego podsądny na łaskę nie zasługuje – trzeba inaczej potraktować przytoczoną dopiero co relację adw. Stanisława Kazimierza Rymara.

Co wiemy o Jerzym Zakulskim, którego władza formującego się państwa ludowego postanowiła całkowicie wyeliminować spośród żyjących?

Urodzony w dniu 28 czerwca 1911 r. w Wadowicach, po ukończeniu Państwowego Gimnazjum typu humanistycznego złożył egzamin dojrzałości w Krośnie. Jego ojciec, Ludwik Zakulski, był profesorem gimnazjalnym, a następnie dyrektorem tego gimnazjum. Studia uniwersyteckie Jerzy Zakulski odbył w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale prawa, a na podstawie złożenia egzaminu końcowego otrzymał w dniu 3 listopada 1936 r. dyplom magistra. Następnie odbył służbę wojskową w 20 Pułku Piechoty w Krakowie i ukończył dywizyjny kurs podchorążych rezerwy piechoty, uzyskując stopień wojskowy: plutonowy podchorąży rezerwy. Aplikację adwokacką rozpoczął na podstawie uchwały Rady Adwokackiej w Krakowie z dnia 26 lutego 1937 r. u adw. dr. Feliksa Warchałowskiego w Jaśle. Wkrótce przeniósł się do Krakowa i kontynuował aplikację u takich adwokatów jak dr Karol Bunsch czy dr Juliusz Sas-Wisłocki. Wybuch II Wojny Światowej nie przerwał możliwości „czerpania aplikacji” – jak wtedy określano przysposobienie do zawodu. Pozwoliło to Jerzemu Zakulskiemu na zdanie egzaminu w dniu 1 marca 1943 r. przed komisją powołaną przez Wydział Sprawiedliwości Dystryktu Krakowskiego z wynikiem dobrym. Wpisany na listę adwokatów z dniem 7 lipca 1943 r., mógł rozpocząć praktykę adwokacką w warunkach okupacyjnych. Rozpoczął ją jako współnik adw. dr. Juliusza Sas-Wisłockiego. Nie ma dokumentacji wskazującej na to, jakiego rodzaju sprawy prowadził, jednak fakt, że po zakończeniu wojny znalazł się wśród tych, których pozytywnie zweryfikowano, ma swoją wymowę. Wystarczy powołać pismo adw. dr. Jana Woźniakowskiego stwierdzające, że Jerzy Zakulski znany mu jest od szeregu lat jako człowiek o dużych walorach moralnych i etycznych, jako dobry Polak i patriota. Właśnie te cechy związały Jerzego Zakulskiego z ruchem, w którym dominująca była idea walki o wolność i niezawisłość. Nie sposób w tej mierze opierać się na szczegółach zawartych w dostępnym uza-

sadnieniu wyroku skazującego Jerzego Zakulskiego na karę śmierci. Wynika jednak z niego, że „osk. Zakulski mianowany został w lipcu 1945 r. komisarzem środowiska krakowskiego „O.P.” na miejsce dotychczasowego, a zagrożonego na terenie Krakowa komisarza „O.P.” Potworowskiego ps. „Zych”. Te i inne ustalenia powyższego wyroku wymagają jednak weryfikacji przede wszystkim z treścią akt sprawy, o ile okażą się one dostępne, a także z innymi danymi. Wspomnienie niniejsze nie pretenduje do opracowania o randze dokumentalnej analizy zdarzeń i okoliczności, których dotyczył proces przed Wojskowym Sądem Rejonowym, i w którym podsądnym był także adw. Jerzy Zakulski.

Skąpe akta personalne zachowane w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Krakowie nie odzwierciedlają w pełni rozpaczliwych starań żony Jerzego Zakulskiego – Heleny – o uratowanie życia męża i ojca dziecka urodzonego w czasie kiedy przebywał on w areszcie. Wynika z nich objęcie opieką finansową wdowy i małoletniego syna, a po październiku 1956 r. czynienie starań o rehabilitację niesłusznie skazanego. Napotkano na trudności w dostępie do akt procesu. Ostatecznie otrzymano odpis wyroku, a z pisma Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie z dnia 24 października 1957 r. można się dowiedzieć, że nie znalazła ona podstaw do rewizji tego wyroku. Dalsze starania utknęły w martwym punkcie. Pokolenie rówieśników adwokata Jerzego Zakulskiego zaangażowanych w danie świadectwa prawdzie o jego osobie i działalności nie ustawało w próbach pośmiertnej rehabilitacji. Odpowiednie materiały przygotowywał dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie dr Stefan Kosiński, wspomagany przez adw. Tadeusza Kukulskiego. Wśród tych materiałów znajdowało się przypomnienie udziału adw. Jerzego Zakulskiego jako obrońcy jednego z oskarżonych w głośnym procesie przeciwko uczestnikom zajść 3-Majowych w Krakowie w 1946 r. Nie został też zapomniany Jerzy Zakulski przez żołnierzy i sympatyków idei NSZ. To w wyniku ich starań i z inicjatywy P. Gustawa Potworowskiego postanowieniem z dnia 27 kwietnia 1993 r. Prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa odznaczył Go pośmiertnie Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego. Legitymację tego odznaczenia numer 1-93-90 przechowuje z pietyzmem i zrozumiałą dumą Jego syn, dr inż. Wojciech Zakulski, któremu nie było dane znać swego ojca, jak jedynie z dokumentów i wspomnień.

Recenzując pracę zbiorową „Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956” („Palestra” nr 3–4, 2001, s. 181) Marcin Zaborski przedstawił pogląd o konieczności prowadzenia systematycznych badań nad najnowszą historią adwokatury, także w kontekście udziału adwokatów w procesach politycznych tych lat. Być może niniejsze wspomnienie będzie stanowiło mały przyczynek do realizacji tego postulatu poprzez wskazanie, że byli adwokaci, którzy znajdowali się ówczesnie także w roli podsądnych.